

GAZETA PORANNA

2 GROSZE

Przedpłata: miesięcznie w Warszawie: 10 mk., na prowincji 11 m., za granicą 15 m. Pocztowe konto czekowe Nr. 134.

Redakcja i Administracja: Zgoda № 5.—№ tel. red. 275-11 Rękopisów redakcja nie zwraca. „ „ adm. 26-58

Ogłoszenia: za jedną wiersz nonparel lub jego miejsce przed tekstem mk. 11 przed kropką lub doposażni m. 17.50, reklamy m. 3.-, za tekstem m. 3.50, nekrologi m. 3.50, drobne za wyraz 50 f. Druki litery jak za wyraz. Druki druk podwójnie, najmniejsza opłata 4.00, porządkowania pracy podane bezpośrednio w kwaterze pisma po 20 f. za wyraz. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji po zamknięciu kantora o 10 proc. drożej. W reklamach ogłoszenia szeryze ponad jeden funt o 50 proc. drożej. Ogłoszenia na tekstach umieszczonych wśród drobnych m. 15.00 za wiersz nonparel. Administracja nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń

Cena numeru 50 fen., na prow. 55 fen.

Skrzynka pocztowa № 86.

Filij: Dzika 68, Puławska 10, Wolska 12, Targowa 35

KINO
PAN
ROY-SWAT 40.
OSTATNI 9 WIECZ.

Pełen finał, poemat filmowy w 6-ciu częściach z prologiem i epilogiem
MIŁOSNE MARZENIA
Cudne wizje z czasów Odrodzenia — pełno czaru poezji i urzeka miłości.

Kalendarz Rolniczy C. T. R. r. 1920

Zawiera obfity dział informacyjny, spisy wszystkich organizacji rolniczych na ziemiach polskich, spisy instytucji rządowych z rolnictwem związanych, przepisy pocztowe i inne. Cena za obie części Mk. 25. Nabywać można we wszystkich księgarniach w Centr. Tow. ul. Kopernika 30. Administracja „Gazety Rolniczej” IV-e piętro.

W sprawie powołania b. oficerów Kontroli Rachunkowości

Na podstawie Ustawy z dnia 17 czerwca 1919 r. o spisie oficerów „Dziennik praw Nr. 60 z dnia 25 czerwca 1919 r. poz. 325 powołuje do czynnej służby na czas wojny b. oficerów narodowości polskiej urodzonych w latach 1879 do 1888 którzy należą do następujących kategorii:

- 1) byli oficerowie intendentury
- 2) byli oficerowie prowiantury
- 3) byli oficerowie rachunkowości

Objęci powyższym rozkazem zgłaszają się w dniu 26 lutego 1920 r. o godzinie 9-ej rano, wraz z dokumentem na Komisję Przejrzystą Wojskową lekarskie: zamieszkał w komisariatach: 3, 6, 7, 14, 15, 17, 18, 19, 24, 25, 26 ul. Zygmuntowska 184; zamieszkał w komisariatach: 1, 2, 4, 6, 8, 10, 11, 12, 22, 23 przy ulicy Nowowiejskiej 13; zamieszkał w komisariatach: 9, 13, 16, 20, 21 w powiecie Białym i Grójeckim u Oficera Ewidencyjnego IV-go rejonu m. st. Warszawy ul. Nowowiejska koszary 5 p. p. L.

Kto z powołanych niniejszym rozkazem nie stawia się w oznaczonym terminie, będzie w myśl art. 5 tejże Ustawy karany przez Powszechny Sąd Karne więzieniem do lat 2-oh, prócz tego utraci on wszelkie prawa i przywileje płynące z poprzednio uzyskanego stopnia oficerskiego.

Koiszewski
Pułkownik i Komendant

Plebiscyt

Kto nie spełnia obowiązku swojego ten nie jest godzien miana człowieka!

Na całe wieki tylko raz mamy odebrać ziemię macierzystą. Gdy odbierzemy ją, będzie Polska bogata i wielka!

A więc do ofiar pociągaj się Polaku!

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzpią Polską
Krakowskie-Przedmieście Nr. 60

Co mówi „Berliner Tageblatt” o Żydach polskich.

Wiadomo, że od dawna — a z chwilą powstania państwa polskiego — z szczególną zaciekłością, żydowska lub kapitałom żydowskim występująca się prasa cała go świata prowadzi przeciw nam kampanję, usiłując zdyskredytować nas w oczach demokratycznych społeczeństw zachodu, jak dotychczas słabo zresztą orjentujących się w stosunkach polskich, jako też nie uświadamiających sobie istoty przyczyn zaognienia kwestji żydowskiej w Polsce.

Szczęśliwym dla nas zbiegiem okoliczności w okresie porowolucyjnym w Berlinie nagromadziła się poważna ilość przybyszów, przeważnie Żydów z Polski, którzy gnani tam chęcią zysków, utrzymując się podobnie jak i u nas przeważnie z handlu pokątnego, szmuglu i t. p. bezprawnych praktyk zdążyli już w tym krótkim czasie stać się dotkliwym ciężarem dla tamtejszej ludności tak dalece, że prezydent policji berlińskiej Ernst był zmuszony interwenjować, zwracając się jednocześnie z urzędowym raportem do niemieckiego ministerjum spraw wewnętrznych, wskazując na dzielnicę żydowską, jako na rozsądnik wszelkiego zła.

Nazywamy fakt powyższy szczęśliwym dla nas zbiegiem okoliczności, inaczej bowiem nigdy zapewne nie doczekalibyśmy się tylu słów prawdy skreślonych pod adresem Żydów polskich na szpaltach żydowsko-niemieckiego „Berliner Tageblattu”.

Możemy więc tym razem udzielić głosu w sprawie żydowskiej wspomnianemu piśmie. Czynimy to tem chętniej, że ilustruje on istotny stan rzeczy, zabezpieczając nas jednocześnie przed zarzutem tendencyjności.

„Berliner Tageblatt” z dn. 18. b. m. pisze mniej więcej co następuje: „Wczorajsza oblawa w „Scheunenviertel” (jedna z żydowskich dzielnic Berlina, przyp. Red.), który przez masowy przyływ różnych „zagranicznych przestępców” (charakterystyczne określenie cudzoziemców Red.) wytworzyła Berlinowi smutną opinię — zwraca znów uwagę powszechną na panujące tam stosunki. Według przypuszczalnych obliczeń władz policyjnych mieszka tam przeszło 100 tysięcy „ciemnych indywiduów”, które nie płacąc podatków, nie spełniając żadnej wytwórczej pracy, ograniczają się do cmiłania przepisów prawnych i wyzyskują ludność, skupując wszelkie wartościowe towary poczynając od złota a kończąc na ostatniej nitce bawełny w celu zagranicznego szmuglu; nie mało przyczyniają się one wogóle do wzrostu przestępczości. Niebezpieczeństwo to jest przez władze państwowe niestety zbyt mało brane pod uwagę i należy uznać jako zasługę prezydenta policji Ernsta, że z własnej inicjatywy próbuje kres położyć tej zarazie grożącej zdrowiu naszego miasta.

Prezydent policji — pisze Berliner Tagebl. — nie ograniczył się do zarządzonej oblawy, natomiast przestrzegł powtórnie ministerjum spraw wewnętrznych, i przyznać trzeba — z całą słusznością, przed tolerowaniem stosunków, które zagrażają już nie tylko Berlinowi, ale całemu Niemcom.

W memorjale prezydenta policji berlińskiej czytamy dosłownie:

„Od chwili wybuchu rewolucji wytworzył się w części starego Scheunenviertel, w okolicach ulic Grenadier i Dragoner prawdziwe Ghetto (podkreśl. Berl. Tagebl.), które powszechnie w Berlinie żydowską Szwajcaryą nazywają. Znajdują się tutaj masa różnych jakna bardziej po lejranych żywiołów i to nie tylko charakteru przestępców kryminalnych, ale i pod względem politycznym bardzo niebezpiecznych wobec tego, że przyno-

szą one z sobą z swej polsko-rosyjskiej ojczyzny bolszewickie idee, próbując je tutaj stosować i rozpowszechniać.

Także zdrowotność publiczna jest przez tych przybyszów silnie zagrożoną. Pojęcie czystości jest tym ludziom absolutnie obce, mieszkania przepełnione w nieprawdopodobnym stopniu, oblepione są brudem i robactwem. Jednocześnie pełne są one rozmaitych artykułów spożywczych i przeróżnych delikatesów abitych w pokątnym handlu i przeznaczonych na pasek.

W końcu należy zaznaczyć, że panujący głód mieszkaniowy ku szkodzie tubylczej, płacącej podatki ludności, przez tolerowanie takiej ilości cudzoziemców niepotrzebnie jest wzmagany.

Jakiegokolwiek względy na te indywidua, które tutaj żadnej uczciwej pracy nie spełniają, żadnych podatków nie płacą, wszelkiej kontroli unikają, natomiast każda okazja wyzyskują, żeby prawo niemieckie ominąć i bogactwu narodowemu niemieckiemu szkodzić, albo co więcej je zniszczyć — sądzą są najzupełniej zbledne.

Przeciwnie — byłoby więcej niż wskazane, żeby tych cudzoziemców do czasu ich wydalenia internować w obozach dla jeńców, a raczej ich unieszkodliwić.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby którekolwiek z pism polskich przemówiło w ten sposób o Żydach, prasa żydowska zagraniczna, nie wyłączając tego samego „Berliner Tageblattu” potraktowałaby to jako antyżydowską agitację i nie omieszkałaby wielkim głosem zalarmować opinii publicznej Zachodu w imię „uciśnionych”.

Tym razem wypadło zmienić front... i słusznie — żyd z Polski bowiem znajdzie wiernego i niezawodnego obrońcę w „Berliner Tageblacie” i tutti quanti — przecież tak długo tylko, jak długo nie opuszcza on progów swego „Ghetta” w Polsce i kontynuuje swoją robotę niszczenielską na organizmie Polski... wówczas jest on „uciśnionym” bratem wszech Izraela.

Niech spróbuje jednak skorzystać z gościnności tych, którzy tak głośno krzyczą o egoizmie i antysemityzmie Polski.

Niech spróbują w ten sam sposób zanieczyszczać miasta niemieckie, tak samo wnosić rozkład moralny w unormowane stosunki Zachodu, niech spróbują zarażać tam ludność paskarstwem, bolszewizmem, przekupstwem, szmuglem, prostytutką i epidemjami, jak to czynią bezkarnie w Polsce — spotkają się niewątpliwie, jak w tym przypadku z solidarnym i bezwzględny protestem społeczeństwa i rządu.

Co więcej — jak okazuje się z powyższego, nawet w tak osławionem z porządku, rozporządzającym sprawą machiną administracyjną państwie jak Niemcy, napływowy element żydowski wytwarza społeczny i gospodarczy kryzys, a jak przestrzega oficjalnie prezydent policji berlińskiej, grozi silnie antyżydowski ruch. Jeżeli w Berlinie to jest możliwe, jeżeli przed niebezpieczeństwem tem stoją Niemcy, rozporządzające sprawnym i wypróbowanym aparatem urzędniczym etc. — o ileż więcej wytłumaczone byłoby to w

Polsce, państwie nowoorganizującym się, sąsiadującym bezpośrednio z „bolszewią”, tym generalnymi rezerwami bolszewicko-żydowskiej zarazy, o ile więcej wytłumaczone byłoby to w Warszawie, gdzie nie, jak w Berlinie dziesiątki tysięcy, ale trzysta z górą tysięcy Żydów gnieździ się bez pożytku dla Polski!

A gdy mimo to jest u nas spokój i nikomu z Żydów włos z głowy nie spada, podczas gdy w Berlinie z żywiołem tym, w tak znikomym odsetku reprezentowanym, władze niemieckie nie mogą dać sobie rady — pytamy: czy nie lepiej będzie, jeżeli na przyszłość Żydzi zagraniczni przestaną tak gorąco i „szczerze” przemawiać się losem Żydów polskich? czy nie lepiej będzie, gdy przedewszystkiem o siebie troszczyć się będą, pozostawiając Żydów w Polsce ich losowi — z pewnością nie gorzejm od niemieckich obozów dla jeńców i mieszkań w berlińskim „Scheunenviertel” pełnych, jak pisze „Berliner Tageblatt” — „brudu i robactwa”?

Na pytanie to niech odpowie sobie za granicą — kto bezstronny.

Adam Krajewicz.

Wiadomości polityczne.

Wczoraj odbyły się pierwsze posiedzenia delegacji polsko-gdańskiej i polskoniemieckiej. Z komiteta tymczasowego administratora Gdańska R. Towera przybył radca tajny S. Oring i ppuk. Stewarł. Zebrał one utworzył urzędowo inicjatyw rokowań, dyrektor departamentu ministerjum spraw zagranicznych p. K. Olszowski, który zaznaczył, iż na okres przejściowy, do czasu ukonstytuowania się wielkiego miasta Gdańska, zachodzi konieczność ułatwienia stosunków komunikacyjnych i ekonomicznych oraz oświadczył, że delegacja polska zajmie najbardziej życzliwie dla Gdańska stanowisko, aby dać w ten sposób dowód gorącej pragnienia wznowienia wieloletniej tradycyjnej uświęconych stosunków Gdańska z Polską.

Na posiedzeniu delegacji polsko-niemieckiej dyr. Olszewski zaznaczył, iż chodzi o zawarcie układu tymczasowego, do czasu rozstrzygnięcia sprawy terenów plebiscytowych.

Konferencja obu delegacji maia na celu zawarcie układu w sprawie komunikacji kolejowej, pocztowej, telegraficznej oraz stosunków celnych i pasportowych.

W ciągu niedzieli i dnia wczorajszego obradował w Warszawie zjazd tugutowców. Ściągnięto nań około 800 włościan. Agitacja i bezskuteczne podniecanie instytutów najniższych u mas włościańskich, uprawiane przez Thugutta, Milguja-Malinowskiego i pannę Kosmowską, tak radykalne oddziały na włościan, że nawet sami tugutowcy nie zdolali opanować fermentu radykalnego. O nastroju, który panował wśród tego dobranego towarzystwa świadczy fakt, że jeden z mówców np. wyrażał zdziwienie, że w polowie chłopcy dotąd plebiscytów w Ścimie nie polamali i t. d.

Przypomina się historia tow. Jaworowskiego. Tak długo organizował „Raty robotnicze”, aż nakoniec przewidywali go komuniści, o których występie na ul. Marszałkowskiej, po której go ciągnięto na pętlę, p. Jaworowski dobrze pamięta. Albowiem draban wodę nosi, póki...

Zupełnie podobnym agitacyjnym wiecem było zebranie ludowców w Wilnie, urządzone pod hasłem „Ziemi dla chłopów”. Wersji licznych skandaliowych wprost scen, jakie rozszerowali inicjatorzy zjazdu, w tym czasie oburzenie wywołał postępek p. Stefana Mickiewicza. Mianowicie delegacja gen. R. Raszalskiej przynosiła ze sobą sztandar z białym orłem i domagała się włączenia powiatu wileńskiego do Polski. P. Mickiewicz wyrwał chorągiew z rąk wło-

szedł i rzucał ją w replacie teatralne. Włoszanie chcieli protestować, lecz przycyżliwym, szkodzącym z połów sejmowych, nie do głosu.

Buraliwy i chaotyczny zjazd zakończył się fatalnie dla jego organizatorów. Wiosłano ręką w rękę oskarżenia o kradzież i wyzysk, a p. Chomińskiemu nie pozwolono się nawet bronić. Uczestnicy zbiegali się zorientowali się w demagogicznych celach zjazdu i rozjeżdżali z uściskiem niezadowolonia.

W sobotę przyjeżdżają do Warszawy z delegacją 3 delegatów Czerwonego Krzyża pp. Górnali i Gruber.

Przyjazd ten oznacza, iż niedawny zarzut przeciwko Czerw. Krzyżowi z tą międzynarodową organizacją jest ostatecznie rozwiany.

Kronika Sejmowa.

Wczoraj toczyły się obrady komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. St. Grabskiego. W obradach, dotyczących s. e. **stanowiska Polski wobec raty pokojowej sowieckiej**, uczestniczyli Marszałek Tranpoczyński, premier Skłobin, m. in. spraw za rancyjnych Patek, w. minister Sosnkowski i szef sztabu Moller. Po referacie m. in. Patek, który przedstawił zasadnicze linje wytyczne odpowiedzi, rozpoczęła się dyskusja, w której zabierał głos reprezentanci poszczególnych klubów. Dyskusja nie zakończona i odroczono ją do dzisiaj o. 10 rano. Po zakończeniu debat zostanie o obradach wydany urzędowy komunikat.

Komisja skarbowo-budżetowa nie zgodziła się z planem rządowym rozciągnięcia opieki nad kantorami banki rask emi, pomimo zatwierdzenia projektu podwyżki emisyj o 100 proc. licząc od 1 stycznia.

Dzie o g. 4 posiedzenie plenarne Sejmu.

Gwałty Niemców na Mazurach.

Komisja koalicyjna przejęła oficjalnie rządy na terenie plebiscytowym Prus Wschodnich, mając do pomocy kilkuset żołnierzy angielskich. Niemcy, którzy mieli wysłać swe wojsko poza granice terenu plebiscytowego, nie uczynili tego, tylko zwolnili czasowo wszystkich ze służby, odebrali im oznaki żołnierskie i wypłacili im zgóry zold na dłuższy przeciąg czasu.

Sytuacja jest dla Polaków dzisiaj o wiele gorsza, niż przed przybyciem komisji. Zwolnieni wojskowi, którzy nie mają żadnej pracy, walczą się całymi dniami po miastach i wsiach, wymyślając przed ludem na koalicję i zaczepiają słowem i czynem każdego, kto śmie się odezwać po polsku. Gorliwi z Polaków, którzy występowali dotychczas otwarcie, zaczynają się teraz tamować, bo napasol ze strony niemieckiej są dziś częstsze i niebezpieczniejsze niż dawniej. Całe uzbrojenie żołnierskie z amunicją i artylerią spoczywa w koszarach, straż żandarmerja i policja pełnią nadal swą służbę; załoga koalicyjna stanowi figurę, z którą nikt się nie łączy.

Niemcy przyjmują gości bardzo gościnnie, podnoszą na każdym kroku istnienie i pracę żywiołu niemieckiego. Polacy wręczli komisji swe żądania równouprawnienia w administracji i spodziewają się, iż komisja przychyli się do ich życzeń.

Niemcy tryumfują, że plebiscyt dla nich pewny, a wszelka praca uświadamiająca polską jest do dziś niemożliwa.

Kilku Mazurów, którzy powracali z Warszawy w swe rodzinne strony, Niemcy w drodze uwięzili i wywieźli po za teren plebiscytowy.

burmistrzów. „Landraci” niemieccy przeważnie wyjechali do „vaterlandu”, zdawszy swe czynności delegatowi rządu naszego, który dopiero przelewał władzę w ręce starosty. Rady miejskie, wybrane według dawnej ordynacji niemieckiej, posiadały przewagę niemiecką, a na czele magistratów stali Niemcy. Oni musieli też oddać kierownictwo spraw miejskich Polakom. Wielu burmistrzów podzieliło los „landratów” i poszło szukać szczęścia w Berlinie.

Akty przejmowania urzędowania odbywały się naogół spokojnie, bez starć narodowościowych i dysonansów. Niemcy umieli dostosować się do momentu, w którego urzeczywistnienie nigdy nie wierzyli.

To ludność cywilna.

Jakżeż wielki czyn historyczny oddziaływał na wojsko?

Było ono przygotowane intelektualnie do roli, którą mu spełnić przypadło. Uniwersytety żołnierskie i wykłady specjalne gotowały grunt. Ale dopiero życie uświadomiło im doniosłość chwili. Entuzjazm ludności, szczery, naturalny poryw uczuć, przelewający się głębokim nurtem przez cały kraj, silnie uświadamiał żołnierza, aniżeli teoretyczne a priori wskazania. Setki przemówień, nastrojonych jednolicie na ton wysoki, orły nasze chybotące nad domami rodaków, nieznaną dotąd, a piękny, bogaty kraj, stojący na wysokim stopniu kultury, powracający do Polski—to wszystko musiało budzić w duszy żołnierskiej samowiedzę jego misji i napawać go radością dumą, że jest nie tylko rozszerzycielem granic czystych, nietylko oswojonym gębionych współziomków, ale przede wszystkim godnym reprezentantem naszej państwowości, jej siły i jej pędu do przodu.

Czuł, że musi utrzymać prestige Polski—zwłaszcza przez porównanie i kontrast z Grenzschutzem, który fatalnie zapisał się w opinii ludności.

Misję tę — powiedzmy otwarcie — spełnił godnie. Prezentujący się do brze zewnętrznie, burzył dla siebie poszanowan e rygiorem i karnością. Budził nie tylko poszanowanie, ale i — miłość. Zaskarbiał zaś uczucia swym zachowaniem się, uprzejmością, łagodnością w obchodzie i — naszą polską zachowawczością, tak różną od niemieckiej brutalności. Momentalnie unikał żyć się z tubylcami i zdzierzgnął wzajemnej sympatii i przyjaźni.

Stał się ukochaniem serdecznym całej ludności. I dlatego porwał swym przykładem młodzież miejską, która tłumnie zgłaszała się do ochotnika. A zgłaszali się nietylko Polacy.

Kapitałną rozmowę słyszałem w Tezewie.

— Pan Polak?

— Nein, ich bin ein Deutscher aber mein Vater war ein Pole. Jetzt haben wir ein neues Vaterland und ich werde ein Pole sein.

— Jakże to pan uczynił?

— Wstąpię do wojska polskiego — mówi dalej po niemiecku. — Bo, gdy się tylko, czy mnie przyjmą, bo po polsku nie umiem. Mój kolega napisał mi w notessie zdanie: „Proszę mnie koniecznie przyjąć do polskiego wojska!” — i te słowa będę powtarzał przed komisją aż do skutku...

Ale z inierz nasz obudził także — zawiść. Naprawdę? Tak, tak. Obudził zawiść u miejscowych zdobywców serc niewiesticich, którzy wobec niego całkowicie ustąpić musieli na plan dalszy. Żołnierz bowiem podbił serca Pomorzank — na zawsze.

Nieronim Wierszyński.

Pierwszy jarmark gdański.

Na jarmarku.

(Od specjalnego delegata Gazety Porannej).

Po 13-to-godzinnej podróży, stałem na dworcu w Gdańsku. Podróż tę moglibyśmy odbyć znacznie krócej, gdyż pociąg nasz stawał tylko na

5-ciu stacjach, przerywano nas jednak przeszło trzy godziny w Tezewie. Prócz rewizji dokumentów (przepustek) w Oflocynie, 2-dnych innych formalności nie przechodziłmy przy wjeździe na terytorium wolnego miasta Gdańska.

W Gdańsku jednak odrazu rzuca się nam w oczy różnica. Dworzec przybrany zielenią i napisami, na cześć powracających do „Hermat” jeńców niemieckich z Francji. Nie-wielki plac przed dworcem zapełnia się zbitą ciżbą.

Udajemy się do położonego w pobliżu przy Elisabethkirchengasse, w gmachu kinematografu „Messelwobnungsamt” (jarmarczno urząd mieszkaniowy), gdzie miejscowi kupcy polscy urządzili także wydział polski.

Po opłaceniu 5 marek, oczywiście niemieckich, otrzymujemy kartę wstępu na jarmark, podróżną kartę chlebową i kartę mieszkaniową. Urząd mieszkaniowy drogą dobrowolnej rejestracji uzyskał 5 tysięcy lokali w mieszkaniach prywatnych i każdy przybywający otrzymuje kartę z wyznaczonym dlań lokalem. W Gdańsku wszystkie lokale zajęte i większość przybywających kierują do Oliwy i Sopot.

Opłata za mieszkanie wynosi 10 marek dziennie od osoby.

Jarmark sam mieści się w trzech miejscach: 1) w zabudowaniach b. urzędu mundurowego przy Jakobs-walle, 2) w gmachu dawnego kościoła św. Jakóba i 3) w „Sporthalle” przy drodze z Gdańska do Wrzeszcza, dość daleko od dwóch poprzednich. Z tego powodu zwiedzenie jarmarku całego zabiera sporo czasu.

Urządzony jest cały jarmark dość prowizorycznie, a głównie chaotycznie; różne działy przemysłu pomieszczone są bez żadnego planu i porządku. Z tego powodu trudno zorientować się w charakterze jarmarku, który reprezentuje 1,100 wystawców i 10,000 metrów kwadratowych nie ssa wystawowego.

W ogólnej charakterystyce jarmarku rzuca się w oczy przede wszystkim to, że większość wystawców stanowią firmy niemieckie z Rzeszy. Dział polski obejmuje około stu wystawców, z firm zagranicznych jest zaledwie kilka, pomniejszych. Ogólny obraz jest prawdziwie jarmarczny: maszyny rolnicze, techniczne, biżuterja, galanteria, meble, powozy, perfumy, obuwie i t. p. Osobno umieszczony w „Sporthalle” dział wiekowniczy przedstawia się także niezbyt imponująco, pomimo reklamy, że można tam odrazu nabyć towarów za 8 milionów mk.

Naogół większość wystawionych towarów stanowią najlichsza tandeta, w tem wiele „ersatzów” wojennych, jakich u nas już nikt nabywać nie chce. Przytem wszystko prawie niesłychanie drogie, głównie z tego powodu, że firmy niemieckie dla odbiorców w Polsce mają ceny specjalne i doliczają jeszcze osobną podatek wywozowy w wysokości 40 proc. przeciętnie. Jarmark cały nosi więc wybitne piętno „Drangu nach Osten” (pochodu na wschód) przemysłu niemieckiego pod hasłem „Schleht und Teuer” (łcho i drogo).

Widocznie przemysłowcy niemieccy przypuszczali, że Polska kupi wszystko i za każdą cenę. Wielu wystawców zaopatrzyło się w reklamy rosyjskie i do Polaków zwracają się w języku rosyjskim, zwłaszcza gdy zwiedzający ubrany był w bekiessę i czapkę futrzaną, „eine Russische Bekleidung” (rosyjski ubiór), jak obażniali nawnie Niemcy, chwając się przytem, że znają te ubiory z obozów jeńców rosyjskich.

Gdy więc w pierwszym dniu kupcy z Polski zaczęli traktować o masowe zakupy, na setki milionów i z tego powodu ceny znacznie p. dskeczyły a marka polska z 68 spadła do 52 fenigów, gdy dowiedziano się o cenach i obejrzano bliżej towar, wszyscy cofnęli się od zakupów. Dalszem utrudnieniem jest zakaz wywozu z Niemiec wszystkich prawie towarów, prócz „ersatzów” i artykułów luksusowych, których ceny jednak są będą wyższe w hurcie niż u nas w detalu.

W pochodzie nad polskie morze.

(Od specjalnie wysłanego sprawozdawcy).

W okresie postoju.

Tezewa, 4 lutego.

Organizację życia publicznego zna- teźliśmy wszędzie wzorową. Wprawdzie Niemcy z małymi wyjątkami zamowali stanowiska neutralne, jednakże uia wień Polakom w przejmowaniu administracji zgoda nie czyniła. A jednak porządek panował wzorowy, nienaruszony żadnym zgrzytem.

Polacy — należy to z dumą podkreślić — umieli stanąć na wysokości przybywającego momentu. Niemcy obawiali się nastania godziny odwetu i krwawej repressji. Dlatego wielu, zwłaszcza urzędników, wysłało żony i rodziny do Berlina, a sami pakowali manatki i czekali tylko stosownej chwili do wyjazdu. Niemcy, zwłaszcza z Grenzschutzu, do ostatniej chwili podsycałi nienawiść wzajemną i prowokowali Polaków.

Wioską Lutano między Grudziądzem a Laskowicami, która przed ich ustąpieniem zaczęła się przystrażać uroczyscie na powitanie naszych, podpalił w kilku miejscach granatami ręcznymi i poranił kilku ludzi wystrzałami karabinowymi. Po miastach również nigdy nie dopuszczali do poczynienia przygotowań jawnych na powitanie, uszczyli drzewka sosnowe do umajenia domów i ulicy, twali chorągwie, a nawet, jak się to zdarzyło burmistrzowi Tezewa, nie chcieli zezwolić na wyciągnięcie drzewca na przysław chorągiew polską. Nawet ożelki zdzierali z czapek i narzutek.

Pomimo tak systematycznego prowokowania, Polacy zachowali takt i zapobiegali wszelkim wykroczeniom dzięki organizacji straży ludowych i straży obywatelskich, które powstały w każdym powiecie i gminie i utrzymyły porządek, niczem niezakłócony, aż do przybycia naszych wojsk i władz cywilnych. Karta utrzymali straży, ponosili cały powiat.

Drugą instytucją, którą spotykali-

śmy wszędzie, to Polski Czerwony Krzyż. Jest to organizacja, powstała dopiero w ostatnich tygodniach przed oddaniem Pomorza Polakom. Wprawdzie podczas wojny, a także po rewolucji Polki, niejednokrotnie podejmowały starania o zawiazanie Cz. Krzyża, jednakże Niemcy nie chcieli na założenie samodzielnej instytucji polskiej zezwolić i pozwolili na to dopiero pod koniec ub. r.

Mimo krótkiego czasu we wszystkich większych środowiskach, urządzono polskie kursy sanitarne, które prawie wszędzie jeszcze trwają; sanitariuszki nasze odrazu praktykę znalazły w szpitalach, które przejęły po niemieckim Czerw. Krzyżu.

Pozatem ich staraniem zorganizowano gospody i świetlice żołnierskie po miastach, a przede wszystkim na dworcach kolejowych. Były one dla wojska prawdziwym do rodzajem, gdyż na nadchodzące transporty zawsze oczekiwała gorąca czarna kawa i zakąski.

Niekiedy organizatorki przyjęcia doznały wielkiego zawodu. Tak np. w Kornatowie, skąd biegnie odnoga do Chelmu, panie z przewodniczącą Wojnowską przez trzy dni oczekiwały żołnierza, ubrawszy z narazaniem się na przyszłość ze strony Grenzschutzu, stacie nader gustownie w emblematy narodowe i zaopatrzywszy ją w wywieszki na cześć Polski i koalicji.

Prace przygotowawcze nad przejęciem administracji czynili delegaci rządu polskiego przy „landratach” pruskich. Opiekę nad ludnością polską rozciągała wszędzie Rada Ludowa, która doglądała także, aby Niemcy nie wywieźli z Pomorza do Prus żywności, ani maszyn. Pozostawały ze sobą w ścisłym związku i dzięki nim istotnie wiele udało się uratować.

W styczniu rząd mianował starostów, pochodzących przeważnie z miejscowej ludności, a w większych

Wyjątek stanowią: obuwie, skóry i jedwabie. Ceny obuwia w Gdańsku nie przenoszą 200 mk. niemieckich czyli około 500 mk. polskich za najbardziej luksusowe. Co do wartości obuwia niemieckiego zdania są podzielone: jedni twierdzą, że jest to nic nie warta tandeta, drudzy—że owszem choć obuwie to gorzej od naszego pod względem elegancji jest jednak bardzo trwałe.

Oczywiście są na jarmarku rzeczy bardzo pożądane dla nas, mianowicie maszyny różne, głównie rolnicze i obrabiarki oraz narzędzia. I tu jednak spotykamy tandetę ustępującą znacznie wystawionym na jarmarku wyrobom polskim (np. obrabiarki Johna w Łodzi i pasta do butów).

Na specjalne zainteresowanie zasługują kilka wynalazków niemieckich. I tak np. maszyna do ścinania i rżnięcia drzewa, z zastosowaniem małego silnika wybuchowego, bardzo lekka w użyciu i łatwo przenośna pod nazwą „Sector“ wystawiona przez firmę Hanson et C. w Lubecie, dalej aparat do regulowania automatycznego poziomu wody w kotłach parowych drugi aparat do „samooanalizy“ wartości paliwa w kotłach, wreszcie „konserwatory“ ziemniaków i t. p. Wreszcie w dziedzinie wyrobu różnych towarów niemieckich spotykamy różne udoskonalenia techniczne np. specjalna farba bejcowa do mebli). Wynalazek zasługuje na żywe zainteresowanie.

O dziele polskim w następnym numerze. *Al. M.*

Wiece Zw. Lud.-Narodowego w Białej Podlaskiej.

W niedzielę 22 b. m. w Białej Podlaskiej miejscowy oddział Związku Ludowo-Narodowego zwołał wiec polityczny. Na wiec ten przybyło przeszło tysiąc osób. Przewodniczył miejscowy działacz na niwie społecznej mecenas St. Mozdziński.

Pierwszy zabrał głos redaktor „Gazety Porannej“ A. Sądzewicz, który mówił na temat—pokój z bolszewikami. Na wstępie mówca wyjaśnił, co to jest bolszewizm i kto są bolszewicy, poczem wykazał co nam grozi, względnie co zyskać możemy, gdyby Rząd Polski zawarł pokój z rządem sowieckim.

Drugim mówcą był p. Statyzak, który rozwinął przed słuchaczami cel i zadania oraz program Związku Ludowo-Narodowego, kładąc nacisk na to, że jedynie Związek Lud.-Nar. ma odwagę walczyć otwarcie z niebezpieczeństwem żydowskim.

Delegat naszego pisma F. Gembicki mówił o znaczeniu morza dla państwa polskiego, oraz terenów plebiscytowych, zwłaszcza Górnego i Cieszyńskiego Śląska, nawołując do ofiar na akcję plebiscytową. Apel ten nie przebrzmiał bez echa, gdyż zaproszony przez przewodniczącego na kwartę prefekt miejscowy ka. Frelek, zebrał około 900 mk., które zostaną przesłane Komitetowi Zjednoczenia Górnego Śląska z Polską w Warszawie.

W końcu red. A. Sądzewicz odczytał poniższą rezolucję, która została przyjęta wszystkimi głosami, — przeciwko czterem, wśród których dominował głos p. Polńskiego, pomocnika taksatora od ubezpieczeń.

Rezolucja ta brzmi:
„Zebrani na wiecu w d. 23 lutego w Białej Podlaskiej:

- 1) ślą bratnie pozdrowienie naszej bohaterkiej armii, której dzielne czyny wywalczą Polsce trwałą i korzystny pokój;
- 2) pokój z bolszewikami uważają za niepewny i nietrwały, zaś propozycję pokojową z ich strony za podstęp;
- 3) ślą słowa braterskiego pozdrowienia polskiej ludności Śląska, Mazurów, Warmii, Spisza i Orawy, wyrażając pewność, że wkrótce znajdą się z nią pod jednym wspólnym dachem potężnej Rzeczypospolitej Polskiej;
- 4) solidaryzują się z programem, działalnością i polityką Związku Ludowo-Narodowego.“

Wice cechowała powaga i skupienie. Nieliczne głosy protestu, przeciwników politycznych Zw. Lud. Nar. nie wywołały zamierzonego skutku dzięki postawie ogółu zebranych. Co chwila rozlegały się okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, naszej bohaterkiej armii oraz zwycięstwa na terenach plebiscytowych. *Scato.*

Ś. p. poseł dr. Bronisław Malewski.

Polska poniosła znowu ciężką stratę.

Wskutek ran, jakie odniósł przy wypadku automobilowym, zmarł w Warszawie poseł dr. Bronisław Malewski.

Ś. p. Bronisław Malewski, urodzony i wychowany w Rosji (ukończył uniwersytet petersburski) należał już za czasów uniwersyteckich do przywódców tej młodzieży, która przysłała do Polski budowała na uświadomieniu narodowym ludu. Przed dwudziestu laty brał żywy i wybitny udział w pracach tajnego Tow. Oświaty Ludowej. Osiadł następnie jako lekarz w Nałęczowie, rozwijając żywą działalność oświatową, oczywiście tajną, wśród ludu okolicznego.

Jego wychowawcą był ś. p. Józef Nakonieczny, młody naówczas parobczak, który drogą samouctwa wykształcił się następnie na jednego z najwybitniejszych włóścian w Polsce nowoczesnej.

Posiew oświaty narodowej Bronisława Malewskiego w lubelskiem wydał obfite plony.

Powołany jako lekarz na służbę wojskową z chwilą wybuchu wojny, ś. p. Bronisław Malewski, dzięki swej wiedzy, energii i prawości, zajął w służbie rosyjskiej wybitne stanowisko.

Gdy po rewolucji w Rosji zaczęły się tworzyć formacje polskie, ś. p. Bronisław Malewski przenosi się do I-go Korpusu Polskiego (gen. Dowbor-Muśnickiego), gdzie szacunek i zaufanie, jakim się cieszył wśród kolegów-lekarzy wysuwają go na stanowisko szefa części sanitarnej w korpusie, w randze generała.

Po rozwiązaniu przez Niemców I-go Korpusu Polskiego, ś. p. Bronisław Malewski powraca do kraju, gdy zaś zaczęło się formować Wojsko Polskie, ś. p. Bronisław Malewski obejmuje stanowisko Lekarza Naczelnego Wojsk Polskich z rangą generała. Niestety na stanowisku tym pozostaje zbyt krótko.

Wybrany na posła do Sejmu, ś. p. Bronisław Malewski i tutaj rozwija wybitną działalność w zakresie spraw sanitarnych i wojskowych.

Ślepy, bezrozumny przypadek przeciął pasmo żywota człowieka, który mógł bardzo jeszcze wiele zdziałać dla odradzającej się Polski. Ś. p. Bronisław Malewski zmarł w sile wieku, liczył bowiem zaledwie lat czterdzieści kilka. Był to mąż prawy, czysty, o mocnym charakterze i tęgiej, polskiej duszy.

Ś. p. Bronisław Malewski należał do wybitnych przedstawicieli kierunku demokratyczno-narodowego.

Pogrzeb ś. p. posła dr. Bronisława Malewskiego odbędzie się we środę.

Z Rady Miejskiej

Wczorajszemu posiedzeniu Rady przewodniczył kolejno pp. Nowodworski i Waydel. Referent komisji budżetowo-finansowej p. Hrszel odczytał budżet wydziału dobroczynności publicznej w dochodach na sumę 1,429,000 i w wydatkach na sumę 17,639,297 mk.

P. Mazzeł odczytał protokół komisji rewizyjnej, zawierający bardzo ostrą krytykę niektórych instytucji podległych wydziałowi.

P. Kuksa referował wniosek magistratu w sprawie podwyższenia taryfy tranwajowej. Sprawa ta wywołała długie i ożywione rozprawy, w których zabierali głos pp. Libicki, Orzech, Zieliński, Austen, Wysocki, Prausowa, Dobrowolski, Ratuszyński i dyr. tramwajów inż. Kühn. Ten ostatni uszczelniał potrzebę podwyżki tem, że od 1 listo-

pada r. z. do 1 stycznia r. b. robocizna podrozała o 80 proc, materiały o kilkadziesiąt, a cena biletów podwyższona zaledwie 6 i pół raza w stosunku do przedwojennej.

Wniosek magistratu uchwalono znaczną większością głosów. Cenę biletów na czono na 1 markę za kurs, ulgowych dla żołnierzy, podoficerów i uciążącej się młodzieży na 50 fen. Ta ostatnia ma prawo korzystać z ulgi do 5 po. poł. oddzielnie niewyłączającą świąt i niedziel. Oficerowie, płacą markę. Podwyżka da rocznie miastu przypuszczalnego dochodu brutto 63 miliony marek, i wchodzi w życie natychmiastowo.

Wpłynął nagły wniosek o podwyższeniu wynagrodzenia prezydium miejskiemu na zasadach poprzednio uchwalonej podwyżki lawnikom magistratu. Nagłość wniosku tego uchwalono.

Narodziło się delegowano 5 członków Rady w osobach pp. Wł. Tomaszewskiego, F. Pawłowskiego, Piłackiego, Kędziory i Truskiera celem opracowania z udziałem przedstawicieli inspekcji handlowej magistratu przepisów o godzinach otwierania i zamykania sklepów w m. s. Warszawie.

Przepisy rzeczono miały wejść w życie już w dniu 19 b. m.

KARTKI Z NOTESU.

Radeo.

Czy wiecie, państwo, gdzie najbardziej uradowano się wiadomością o bolszewickiej propozycji pokojowej?

W redakcji „Robotnika“? W Radzie delegatów robotniczych? W Związkach komunistycznych?

Nie. W tych instytucjach cieszą się, że prawda, ale dyskretnie, natomiast zupełnie szczerze radowano się w więzieniu na oddziale kryminalnych przestępców.

— Będzie pokój, wolał więźniowie, nas bolszewiki wydobędą z biedy, a na wolności to my już pokazemy, co to wzięcie wolnego towarzysza!

Każdy bowiem bandyta i włamywacz udaje dziś ideowego komunistę i liczy na amnestję z rąk pokoju.

Ale czy to nie znamienne, że przestępcy tak współczują bolszewikom?

Emwer.

BRYLANTY

Perły, złoto, srebro i biżuterję płać najwyższe ceny G. BARGOIN Nowy-Swiat 45.

KRONIKA.

Dziś Serafuszka M. Jutro Macioja Ap.

Wschód słońca o g. 7.04, zachód o g. 5.25 Długość dnia g. 10.20.

Konferencja religijna. Dn. 26 b. m., tj. w czwartek, o godz. 7-ej wiecz., w kościele pokornolekkiem (Krok. Przedm.) staraniem Katol. Związku Polek ka. dr. Kaz. Lutostawski będzie miał miesięczną konferencję dla inteligencji.

Notatnik. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) pierwszy z cyklu odczytów i-cowo-politycznych, odczyt p. Stanisława Głabińskiego „O Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej“ w Katolickim Związku Polek (Kr.-Przedm. Nr 36) o godz. 8-ej pp. o Edmund Elter T. J. będzie miał wykład z zakresu teologii na temat „Cuda Chrystusa“, o godz. 7 ka. Wł. Kornilowicz — wykład etyki, a o godz. 7.45 ka. dr. Kobyłecki — wykład psychologii; o godz. 8-ej w Stow. Techników (Czackiego 5) zebranie Kola mechanicznych z odczytem prof. W. Suchowiaka „O budowie fabryk do masowego wytwarzania wagonów kolejowych“, o godz. 10-ej rano w C. T. R. zebranie organ. Syndykatu handlu kołmi; o godz. 5-ej tamże walne zebranie sekcji chowu koni; o godz. 8-ej wiecz. w lokalu szkoły muzycznej M. J. Piotrowskiego (Al. Jerolimskie 21) odczyt p. Henryka Opieńskiego dla członków Polak. Stow. Muzyków Pedagogów oraz wprowadzonych gości; o godz. 8-ej w Stow. Techników Komitet Spisko-Orawski urządza konferencję, którą wygłosi ka. Ferdynand Machay p. t. „Spisza i Orawa w przedmiotu plebiscytu“. Koreferentem będzie p. Mieczysław Limonowski dn. 24 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Stow. Techników (Czackiego 3); o godz. 8 ej w lokalu Ligii Żegluga Polskiej (Marszałkowska 63 m. 9) posiedzenie sekcji ekonomicznej. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie pułk. p. E. Krzyżanowskiego z Paryża, w sprawie dróg wodnych, 2) referat p. R. Nowakowskiego p. t. „Produkcja rolna w Polsce w związku z żegluga“, o godz. 7-ej walne zebranie Kola Opiek. Rodzicielskiej przy Polak. B. Krzyżu (Wiejska 8); o godz. 8-ej wiecz. z cyklu 15-tu odczytów z różnych dziedzin wiedzy 1-szy ilustrowany przezroczami odczyt prof. A. Janowskiego „O pleknie Warszawy“ w sali Kasy pracowników poczty i telegrafu (przy pl. Wareckim). Opłata za poszczególny odczyt wynosi 1 mk. za cały cykl odczytów — 10 mk.

Sylwetki satyryczne.



Jan Stupinski poseł.

Chryjar, kanciarz, jakich mało z austriackich snobów chwala, po „ce-ka“ monarchji spadek, tam przodował, u nas za...

*nie go maiz. *)*
X. Y. Z.

*) X. Y. Z. przeprosza, że nie do rymu.

— NA DOBIE —

(tr.) Rękodziela w Polsce mają za sobą olbrzymi d.robek w postaci nawskroś oryginalnego, a wysocce artystycznego zdobnictwa. Motywy dekoracyjne i faszynujące swą prostotą wykonania obudziły zwrócić olbrzymie zainteresowanie, aczkolwiek tylko ośzuka z t-gu dorobku naszej kultury przemysłowej była tam zademostrowana. Kontynuowanie pracy w tym zakresie jest nie tylko obowiązkiem, w imię podniesienia smaku i upodobania do rzeczy rodzimych, lecz również dla zdobycia szlachetnego rozległego terenu zbytu, stąd podniesienia naszej waluty i zdobycia po oczach ni-szych, tak niezbędnych surwów.

Aby rozbudzić w kraju zamiłowanie do zdobnictwa w rękodzielnach, wskrzesić dawną tradycję i uzupełnić ją nowymi zdobyczami twórczości rodzimej Tow. polsk. rękodzieln. artystycznych „Zdobnictwo Polskie“ podejmuje przy poparciu minist. sztuki szereg pokazów z różnych dziedzin sztuki zdobniczej.

Pierwszym będzie Wystawa zdobniczych tkanin, a w że kobierców, kilimów, gobelinów i makat ze wszystkich ziem polskich — w Warszawie, w czerwcu i lipcu r. b. Wystawa obejmie wszystkie epoki aż do współczesnych, z działu sztuki kobiecej jak i świeckiej; zarówno w okazach jak reprodukacjach oraz w literaturze, do konkursu i poza konkursem.

Pożąany jest udział zarówno artystów, jak wytwórców, zbieraczy, seowców, stowarzyszeń, aby wystawa stała się istotnym wyrazem tego wszystkiego co w dziedzinie uoyniono, robi się i dokonać należy.

Blizszych szczegółów udziela Sekretariat wystawy przy Tow. Zdobnictwo Polskie, Warszawa, Krak. Przem. 5.

Wystawa ma też na celu obudzenie przemyślu i handlu w swym zakresie.

— Pierwszeństwo dla podróżnych służbowych.

Z powodu braku środków przewozowych dyrekcja kolei nie jest w możności uruchomić niezbędnej ilości pociągów dla przewiezienia z Warszawy wszystkich zgłaszających się podróżnych. Pragnąc w tych warunkach uprzyścić w granicach możliwości nabywanie biletów, przynajmniej osobom, które odbywają podróże dla celów państwowych i społecznych dyrekcja zaleciła na dworcach Wiedeńskim i na stacji wiejskiej sprzedaż biletów przedewszystkiem osobom delegowanym służbowo przez urzędy państwowe, władze komunalne oraz przez instytucje społeczne i przemysłowe po za koleją. Podróżni tacy, chcąc otrzymać bilety na przejazd z Warszawy w jednym z pociągów, odchodzących z dworca Wiedeńskiego, powinny zgłosić się w ciągu 3-ech godzin przed odejściem danego pociągu do kas biletowych, oznaczonych numerami 4, 9 i 10 po kupno biletów. W tym celu w kasie okazac należy zaświadczenie imienne, wydane oddzielnie na każdą osobę i na każdą delegację — dla urzędników instytucji rządowych, komunalnych oraz społecznych przez ich władzę bezpośrednią, dla przedstawicieli zaś przemysłu przez władze min. przemysłu i handlu lub też przez zarząd Tow. przemysłowców w Warszawie. Kasy biletowe na stacji miejskiej

(Nowo-Miodowa №8) wydawać będą tymże podróznym i po okazaniu takich samych zaświadczeń bilety na przejazd tylko na dzień następny na wszystkie pociągi, odchodzące ze wszystkich dworców w Warszawie.

Reemigranci z Ameryki. Jak donoszą pisma gdańskie na okręcie „Wisła“ przybyło do portu gdańskiego 400 reemigrantów z Ameryki.

Związek pol. przemysłowców naftowych.

Celem zapobieżenia przejściu reszty kopalni naftę w ręce obce, utworzony został „Związek polskich przemysłowców naftowych“, do którego należą przedsiębiorstwa naftowe, których większość kapitału jest w rękach Polaków, oraz Polacy pracujący w przemyśle naftowym. Związek założony został jako stowarzyszenie z ograniczoną poręką, w którym wysokość udziałów jest proporcjonalna do wartości przedsiębiorstwa. W razie sprzedaży obiektu naftowego przez członka stowarzyszenia obcym, bez uprzedniego udzielenia „Związkowi“ prawa pierwokupu, następuje wykluczenie członka ze „Związku“, a udział przepada do funduszu rezerwowego. Mimo tak ostrych postanowień statutu, nad-podzielanie wieka ilość osób zgłosiła swe przysąpienie do Związku. Dowodzi to, że rozumiano narzeczcie, że wszystkiego sprzedać i iść na służbę do obcych nie należy. Po ukończeniu Rady Nadzorczej, Związek wyraził serdeczną chęć, wzmierzających do wykluczenia spekulacji i prawidłowego współdziałania z państwem.

Wiec Zw. L. N. Jutro, w środę, 25 b. m., o g. 7 1/2, w sali Tow. Wioślarskiego (ul. Foksa) wiec Związku Ludowo-Narodowego dzielnicy Śródmieścia. Przemawiać będą pp. E. Berezowski i red. A. Sądzwicz.

Podjęte uregulowanie.

Podobno Sejm w tych dniach ma się zająć uregulowaniem warunków dla felcerów. Sprawa ta wywołala nas sporo polemiki, gdyż niektórzy, opierając się na tem, że w innych krajach felcerów wcale niema, domagali się ich skasowania i u nas. Takie rozwiązanie sprawy byłoby szkodliwe przedewszystkiem na obecne warunki zdrowotne w kraju, zwłaszcza na wschodzie. Przy najlepszych warunkach Polska nawet za lat kilkadziesiąt nie będzie miała nadmiaru lekarzy, obecnie zaś, gdy od wschodu zagraża nam pochód tyfusu, cholery i dżumy, bodaj gorszy od czernych hord, każde zmniejszenie służby zdrowia jest wprost niedopuszczalne. Wzrost dobrobytu i oświaty zwiększa popazem popyt na pomoc lekarską i tutaj nikt chyba nie zechce powiększać liczby znac. orów. Oczywiście są wśród felcerów ludzie, nie posiadający dostatecznych kwalifikacji, głównie pośród tak zwanych felcerów wojskowych z czasów rosyjskich. Należałoby więc określić ściśle kwalifikacje felcerów i podnieść ich poziom naukowy przez otwarcie szkoły felcerskiej, zanikniętej przez władze rosyjskie w 1905 r. za domaganie się wykładów w języku polskim.

Z wisou Chrz. Demokr.

Na wiecu Chrześcijańskiej Demokracji po przemówieniach posłów ks. Zygmunta Kaczyńskiego i L. Gdyska, zebranie uchwaliło protest przeciw ostatnim zajęciom na Śląsku, Spiszu i Orawie, protest przeciw załączaniu rządu z uregulowaniem a prowizacji oraz w kwestji pokoju z bolszewikami zaznaczyło, że jedynie za możliwy uważa taki pokój, któryby zagwarantował Polsce zabezpieczenie granic wschodnich, uniemożliwiłby bolszewikom propagowanie hasel wyrotowych, oraz nie odbiłby się szkodliwie na interesach gospodarczych Polski i że Sejm Konstytucyjny jest jedynie powołany do decyzji w sprawie pokoju, bez wywierania nań jakiegokolwiek presji.

Skasowany pociąg.

Przytykliśmy do tego, że dyrekcja kolejowa, kasując i uruchamiając pociągi, nie liczy się z wygodą publiczności; nie dziwi nas zatem nowy fakt, mianowicie skasowanie pociągu podmiejskiego, wychodzącego z Warsza-

wy o godz. 9 m. 25 wieczorem. Wiedzieli z ludzi pracy, zamieszkałych poza Warszawą, kończąc zajęcia oficjalnie o 7-ej faktycznie zaś kilkanaście minut później, nie może zdążyć na pociąg wcześniejszy, odchodzący przed 8-ą. Korzystali oni ze skasowanego pociągu, obecnie zaś zmuszeni są do przostawiania w mieście do 11-ej w nocy.

Może p. minister, który osobiście badał sprawę ogonków kolejowych, zechce również zainteresować się tą ciąglą zabawą w kasowanie pociągów i poleci swym podwładnym kierować się w tym względzie nie fantazją, lecz potrzebami pasażerów.

Diaczego?

Pocztowy Urząd w Stanisławowie nie może zrealizować przekazów pocztowych z powodu braku gotówki. Na liczne skargi z tego powodu okazało się, że ministerjum poczt i telegrafów cofnęło obrót żyrowy we wszystkich urzędach pocztowych z P. K. K. P. Nasuwa się pytanie, dlaczego cofnięcie zostało tak ważne udogodnienie ułatwiające obrót pieniężny i czy wie o tem p. minister skarbu?

Niezrozumiała obojętność.

Dziwną niezaradność o losy swych urzędników wykazuje min. spraw wojskowych. Jak dowiadujemy się, w ministerjum tem dopiero w tych dniach wypłacono 50 proc. przyznanej urzędnikom państwowym przez Sejm podwyżki. Nie ra tam jednak koniec. Listy płacy, sporządzone na miesiąc marzec, wykazują cyfry plac poprzednich, t. j., że nietylko o zaległych procentach za miesiące ubiegłe niema w nich mowy, ale wogóle uchwalona podwyżka nie została uwzględniona wcale. Tymczasem urzędnicy cywilni tego ministerjum odczuwają na równi z innymi obywatelami cały ciężar katastroficznie rosnącej drożyzny, a wszak i im także grozi odpowiedzialność surowa za przestępstwa służbowe.

Z żałobnej karty.

W Warszawie zmarł w sędziwym wieku s. p. Franciszek Mielnicki, długoletni urzędnik kolejowy. Ożywił w duchem obywatelskim i ofiarną pracą niezmiernie służył kolejnictwu polskiemu; był jego rzecznikiem i reprezentantem zarówno wobec opinii publicznej, jak społeczeństwa. Jeszcze w listopadzie r. z. brał żywy udział w organizacji obchodu rocznicy przejęcia kolei przez organy polskie i uczestniczył w delegacji kolejarzkiej do Naczelnika Państwa. Do ostatniego niemal tchnienia swego trwał jak żołnierz na posterunku. Cześć jego pamięci!

Informacje.

× 3000 marek, znalezione na dworcu Warszawa — Wiedeń, przez szeregowca str. kol. Wincentego Barona — jest do odebrania przez prawego właściciela w kancelarji Wydziału Wywadowczego Dowodztwa Straży Kolejowej (dw. W. Wied. druga wieża) w godzinach biurowych.

× Rzeczy znalezione: kapelusze damski i kłuzze są do odebrania w redakcji Gazety Porannej, w godz. od 5 do 7 w.

Wypadki.

Dramat małżeński. Wczoraj około godz. 8 po poł. w domu Nr. 7 przy ul. Kasieckiej, w mieszkaniu Bronisławy Kępczy Druckiej-Lubeckiej p. Gabriel Sarahy, obywatel ziemski, w czasie sprzeczki wziętej na tle rozwodowym z żoną swą Marią, z domu ks. Drucka-Lubecka, zranił ją sztylsem w plecy.

Leżąc w łóżku, po opatrunku widząc że rany nie grozi niebezpieczeństwem, pozostał ją na miejscu.

Sprawę zbrodniczego czynu aresztowała policja 18 komisariatu.

Zbrodniozy zamech. Porucznik jazdy wojsk polskich, Jerzy Wróblewski, zamieszkały u lekarza-dentysty i właściciela zakładu dentystycznego p. Ignacego Mroczkowskiego przy ul. Sienkiewicza Nr. 4, wczoraj, około godz. 9 wiecz. w łonowej klatce schodowej tegoż domu wystrzelił z rewolwera zranil p. Mroczkowskiego w lewą stronę twarzy, między skronią a uchem. Gdy ranny p. Mroczkowski, brojąc kwią, upadł na stopnie schodów na 5-m piętrze, sprawca zbrodniczego czynu ratował się ucieczką, lecz w bramie został ujęty przez nadbiegłych lokatorów i stróża domu, poczem oddany w ręce sandomów.

Stróż-złodziejem, a właśc. jadłodajni-pascerem. Stanisław Gryglas i Mieczysław Kerson — młodsi przodownicy z 6-go komisariatu oraz posterunkowy reserwy, Stanisław Cichocki przechodząc przez plac Kazimierza Wielkiego, ujęli rozmowę dzieci, że przed chwilą do domu Nr. 6 na tymże placu wjechał wóz wojskowy, parokenny.

Marja WOŁYŃSKA

Jedyna ukochana córka Jany i Luejny z Wysocimskich, słuchaczka wyższych kursów handlowych Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu d. 22-go lutego 1920 r., przeżywszy lat 19.

Zrozpaczeni rodzice, stryjowie, ciotki i rodzina zapraszają krewnych, koleżanki, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w głównym kościele św. Miota i Pawła (na Koszykach) dn. 23 lutego, tj. w czwartek, o godz. 11-ej zrana, oraz na wyprośnienie zwłok zaraz po skończeniu nabożeństwa na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego. Ekspozycja zwłok z domu przy ul. Wielkiej Nr. 32 odbędzie się dn. 25 t. b. jest w środę, o godz. 6-ej pp.

Zakład pogrzebowy Leon Sawnor, 11. św. Aleksandra 14, tel. 24-93

Policjanci udali się na miejsce, gdzie na podwórku w zastój stróża tego domu Ludwika Napartego, i szwagra jego, Jana Zielińskiego, którzy rozbierali wóś i częścią pracownicy do mieszkania.

Dokonana w mieszkaniu stróża rewizja wykryła części tego wozu i tablicę z napisem: „I szwadron zapasowy taburu kolejowego, zapasowego Nr. 4. wóz Nr. 48“.

W stryżni Kazimierza Fornalaka, właściciela jadłodajni w tymże domu znalezione 3 konie wojskowe i bryczka, które wraz z wozem pochodziły z kradzieży. Napartego, Zielińskiego i Fornalaka aresztowano.

Echa dramatu miłosnego. Wczoraj w szpitalu wojskowym, Mokotowskim przy ul. Nowowilejskiej Nr. 27 zmarł 26-letni Leoniusz Garnisz, plutonowy żandarmerii, który przed kilku dniami w mieszkaniu kochanki swej przy ul. Wielkiej postrzelił się śmiertelnie w głowę.

Wyrok śmierci wykonany. W niedzielę ubiegłą o godz. 7 min 50 r. w cytadeli warszawskiej z wyroku sądu dożywotniego został rozstrzelany herst szajki bandytów, 24-letni Marjan Podolski, z zawodu elektrotechnik, który brał udział w głośnym napadzie i morderstwie. Pozostał dwaj współnicy Podolskiego, również oskarżeni o udział w tej szajce, jako wojskowi, będąc sędzeni przez sąd wojskowy.

Tragedja ucznia. 17-letni Leopold Bielicki, syn b. właściciela hotelu „Monopol“, uczeń 5-ej klasy gimnazjum im. Reja, w przystępie silnego adonierwowania, oebrał sobie życie wieszając się na kłamce drzwi.

Obława na „Wolowce“. Funkcjonariusze 4. o komisariatu dokonali w ub. niedzielę obławy na targowisku „Wolowce“. W wyniku obławy było zatrzymane 8 zawodowych karcarzy-szulerów, 8 handlarzy-oszustów i kilkunastu młodzieńców w wieku poborowym uchylających się od powinności wojskowej. Wszystkich odprawiono do komisariatu celem podciągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

Orgje samochołowa. Wczoraj przez ul. Zakroczyńską jechał w podzie samochód wojskowy ciężarowy Nr. 1260, wiozący około 10-u wojskowych. Chcąc wymiąć dwa mijające wozy samochod, nie zwracając na szybkości wjechał na chodnik, wyrwał latarnię gazową i przygniótł do ściany staruszkę, niewiadomego nazwiska, która przeważona do szpitala św. Rocha wkrótce zmarła. Samochód w podzie odcachał.

Walki polskie.

Znacna klęska bolszewików
Od sztabu generalnego, 23 Lutego.

Front Litewsko-Białoruski:
Nad jeziorem Osweja oddziały nasze rozbiły posterunek bolszewicki biorąc kilkunastu jeńców.

Lokalne łataki nieprzyjacielskie w rejonie Dżisny odparte.

W dniu wczorajszym, w odpowiedzi na trzydzielowe ataki bolszewików i w celu rozbicia ich sił, skoncentrowanych w rejonie na wschód od Skrygałowa, przeszły nasze oddziały grupy pod dowództwem płk. Sikorskiego na całym froncie do kontrataku.

W bitwie, która trwała od godz. 2 do 16, rozbiliśmy doszczętnie siły bolszewickie, zmuszając je do ucieki na wschód.

Dowódca jednego z pułków bolszewickich zginął na polu walki.

Ogólna zdobycz tej akcji wynosi 6 dział z obsługą i zaprzęgiem, 15 kar. masz. 130 jeńców, w tym wielu oficerów, około 70 koni, sztandar i kancelarję 423 pułku piechoty i wozu materiału wojennego.

Front wołyński:
Energiczna akcja wywiadowcza.

Front podolski:
Oddziały nasze patrolują przedpojele nowozajętej linii.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
(—) *Kuśński* pułk. Szt. Gen.

Teatr i muzyka.

T. Wielki Dziś „Cyganeria“.

T. Rozmaitości (Leta). Dziś i jutro „Kolombina“.

T. Reduta. Dziś i jutro „W małym donku“.

T. Polski. Dziś i jutro „Nieboska komedja“.

T. Mały. Dziś i jutro „Głupi Jakób“.

T. Nowości Dziś „Róża Stambutu“.

T. Praski. Dziś i jutro „Robert i Bertrand“.

T. Dramatyczny. Dziś i jutro „Pan Twardowski w piekle“.

T. Powszechny. Dziś i jutro „Gwiazda Syberji“.

Uroczenie Pomorza przez młodzież. Związek Naucz. p. szkół powszechnych łącznie z sekcją Kół szkolnych uczęszcza dla starszej młodzieży szkół powszechnych w dniu 25 b. m., o godz. 8 pp. w wielkiej sali Filharmonji uroczysty obchód ku upamiętnieniu odzyskania Pomorza. Bilety na uroczystość tylko dla starszej młodzieży szkół powszechnych są do nabycia w lokalu Związku—Marszałkowska 123, od 6 do 8 wieczorem.

Ponadto Związek Nauczycielski organizuje ruchomą wystawę, ilustrującą Pomorze i Baltyk. Wystawa ta wędrować będzie do wszystkich większych ognisk szkolnych w Warszawie, a dając ze szkół mniej licznych będą mogły urządzić wydeceki do najbliższych szkół.

Z kinematografów. Wystawiony obecnie w „Colosseum“ piękny film religijny p. t. „Żywot Jezusa Chrystusa“ wywierający głębokie i wzruszające wrażenie na dumi publiczności, kt. r. codziennie zapelniają po brzegi wielką widownię tego kino-teatru. Podczas pokazów obratli znani artyści operowi p. Halina Leśna (mezo-sopran), Józef Munclinger-Adam (bas), Maurycy Janowski (tenor) i chóry przy akompaniamencie organów, harfy i orkiestry symfonicznej śpiewają najpiękniejsze utwory muzyki religijnej jak: „Ave Maria“ Gounoda, „Sabbat Matter“ Rossiniego, „Pod krzyżem“ Faure'a i wiele innych.

Zarząd „Colosseum“, zgodnie z prośbą grona pedagogów, postanowił zredukować ceny wejść dla grup młodzieży szkolnej.

Telegramy.

Tajne zbrojenie się Niemiec

PARYŻ (PAT) Francuski minister wojny Lefevres, na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych złoży sprawozdanie o działalności komisji, która ma dopilnować wykonania przez Niemcy warunków pokojowych. Mówiąc o sprawie rozbrojenia Niemiec minister zaznaczył wrogą stan umysłów w Niemczech. Komisje kontrolujące z ramienia ententy stale spotykają się z przejawami złej woli ze strony Niemców, którzy wszelkimi sposobami **usilują uniknąć wykonania warunków traktatu pokojowego Niemcy liczą około miliona ludzi gotowych w każdej chwili chwycić za broń. W okolicach Kolonii wykryto fabrykę dynamitu**, której dyrekcja oświadczyła, iż wyrabia ten produkt dla celów rolniczych. Na mocy otrzymanych wiadomości, udało się stwierdzić, iż Niemcy są w trakcie organizowania w **Szwecji i Norwegii fabryk materiałów wojennych**. Zakłady Kuippi załadowano w Holandji. W obecnej chwili Niemcy rozporządzają 3,000 armat polowych i 2,000 armat ciężkich.

Ukryte armaty niemieckie.

WIEN 23.2 PAT. Biuro Korespondencyjne do „Berlinerische Tidende” donoszą z Fiasburga Międzynarodowa komisja morska wykryła na wyspie Svit 42 dobrze utrzymane armaty rewolwerowe, których strzegli oficerzy niemieccy, przebrani w strój cywilny. Odczapła wojska koalicyjnego obsadziły wyspę.

„Brawo Pilsudski”.

PARYŻ 23.2 PAT. (Havas). „Le Radical” w artykule zatytułowanym „Brawo Pilsudski” wyraża zdanie, że meżowie stanu powinni się przyzwyczaić do uważania Polak za wielkie mocarstwo, odgrywające znaczącą rolę w Europie centralnej. Państwa sprzymierzone mają obowiązek wspomagać a Polak zmartwychstać.

„Solidarni w pokoju”.

PARYŻ 23.2 PAT. — Havas. — „Temps” w artykule, zatytułowanym „Solidarni w pokoju”, zajmuje się mową, jaką wypowiedział amerykański generał — Allen na wczorajszym przyjęciu w paryskim klubie amerykańskim. Gen. Allen powiedział mianowicie pomiędzy innymi, że Ameryka nie może izolować się od Europy, lecz z drugiej strony w Europie nie należy by interpretować niedoładnie walk, jakie towarzyszą ostatnim zmianom w polityce. Gen. Allen dał wyraz swemu optymizmowi, mówiąc, że wszystko ułoży się dobrze, trzeba tylko nieco cierpliwości. „Temps” z zadowoleniem cytując opinię gen. Allen’a, pisze: „Nie bez udziału Stanów Zjednoczonych. Oto jest nasza zasada. Interes zarówno Francji, jak Anglii wymaga tego, aby w okresie przejściowej nieobecności w pośród nas reprezentantów Ameryki, nie zapadały w żadnej sprawie decyzje ostateczne”.

Patryjotyzm górników francuskich.

WIEN 23.2 PAT. B. K. donosi z Paryża, że minister robót publicznych przyjął onegdaj deputację górników francuskich, którzy oświadczyli **gotowość przerwania ponad godzinę ustalonych dotychczasowo umówami, aby podnieść produkcję węgla w kraju.**

Obi-canki, caonki...

NOWY JORK 23.2 PAT. (Havas) W rozmowie z korespondentem nowojorskiego „World’a” Lenin oświadczył, że nie posiada wahań koalicyjnych w sprawie wznowienia stosunków z Rosją, od której — według opinii

Lenina — zależy losy Europy pod względem gospolaryczym wobec zapasów surowców i zboża, nagromadzonych w Rosji i gotowych do wywozu wzamian za wyroby fabryczne. Lenin zwrócił też uwagę na to, że kooperatywy w Rosji są obecnie instytucjami państwowymi. Według Lenina Rosji nie grozi głód na wiosnę.

„Próba dobrej woli”.

PARYŻ 23.2 PAT. Według informacji paryskiego korespondenta „Times”, międzysojusznicza komisja do zbierania dokumentów, dotyczących winowajców niemieckich, pragnąc sprawdzić dobrą wolę ze strony Niemiec, wyznaczyła podkomisję, która zwróci się do Niemiec i poproszą o niezawolnego oddania pod sąd 15 Niemców, których przewinienia zostały ustalone z całą niewątpliwością — 5-ciu na żądanie Francji, 5-ciu na żądanie Anglii, 5-ciu na żądanie Belgii. W ten sposób sprzymierzeni skonstatują, jak Niemcy myślą ukarać winnych.

Konferencja nad odbudową świata.

PARYŻ 23.2 PAT. (Havas). — „Le Journal” podaje, że obecnie Senat amerykański rozpatruje projekt, przewidujący zwołanie za inicjatywą Stanów Zjednoczonych do Waszyngtonu konferencji, mającej rozstrzygnąć wielkie zagadnienie odbudowy całego świata, na którą to konferencję powołane będą wszystkie narody.

Na flotę polską.

RADOM 23.2 PAT. Senat Radomski uchwalił, przeznaczyć na polską flotę wojenną i handlową do dyspozycji rządu polskiego sumę czterech milionów marek oraz wezwać ludność powiatu do składania ofiar na ten cel. Na tem samym posiedzeniu uchwalili Sejmik radomski sumę 25000 marek na rzecz plebiscytu.

Ofiara poświęcenia się.

LWOV 23.2 PAT. Członek misji amerykańskiej dla zwalczania tyfusu w Polsce, podpułkownik E. Register zmarł w Tarnopolu na tyfus.

Zmiana rezydencji Kaizera

PARYŻ 23.2 PAT. (Havas). „Petit Parisien” podaje, iż Holandia skłonna jest uznać konieczność zmiany rezydencji eks-cesarza Wilhelma.

Naczelnik Węgier.

LYON, (PAT.) Według depeszy z Budapesztu konstytuanta węgierska powoła admirała Horby’ego na zwierzchnika państwa węgierskiego.

Straszny wybuch.

LONDYN 23.2 PAT. (Havas). Według doniesień z Władystoku, w Aczyńsku miała miejsce straszna eksplozja węgla, naładowanego dynamitem. Kilka pociągów uległo całkowitemu zniszczeniu. Wpółnocno katastrofy, prócz Rosjan, jest też dużo Polaków.

Nabożeństwo za Kołozaka.

PARYŻ 23.2 PAT. (Havas). W tutejszej cerkwi prawosławnej z inicjatywy przedstawicielstwa rosyjskiego odprawione zostało nabożeństwo za duszę admirała Kołozaka.

Król węgierski?

NOWY JORK 23.2 PAT. (Havas). Do „Heralda” donoszą z Bruckelu: Obiegają tu pogłoski, że korona węgierska ma być obdarowana młodszemu synowi króla Albryta, co wszakże zapewne spotka się z odmową.

Uchodźcy rosyjscy

KAIR 23.2 PAT. (Havas). Przybyło tu 2500 uchodźców rosyjskich w ostatniej nędzy, wspomaganych przez angielskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Oczekiwane jest przybycie jeszcze 10 tysięcy.

Na ziemiach plebiscytowych

CIESZYN 23.2 PAT. Dział otrzymali dzienniki śląskie komunikat międzynarodowej komisji plebiscytowej w sprawie starostwa w Karwinie. Między innymi powiedziano w tym komunikacie: Komisja międzykoalicyjna zastrzegła sobie administrację okręgu górniczego w Karwinie (kompetencja trzeciej instancji) i przekazuje wszelką władzę w sprawach dotyczących tej administracji na komisję administracyjną, od sie-

bie zależną, składającą się z czterech delegatów, a mianowicie po jednym z każdej delegacji, t. j. Anglika P. Flowera, Francuza kapitana Fiponta, Włocha pułkownika Bernetti i Japończyka Akuma. Komisji tej przydani będą dwaj doradcy, jeden polski a drugi czeski, których atyburcje są następujące: Informowanie komisji w charakterze ekspertów, strzeżenie interesów krajów, które reprezentuje, ułatwienie międzynarodowych trudności, które ewentualnie mogłyby się wyłonić. Specjalna instrukcja reguluje sprawy dotyczące finansów oświaty, poczt i telegrafu oraz aprowizacji. Kompetencja komisji administracyjnej obejmuje całą terytorium dawnego powiatu tryszadzkiego na zachód od linii demarkacyjnej.

SOSNOWIEC 23.2 PAT. Komisja koalicyjna na Górnym Śląsku utworzyła szereg wydziałów. Na czole wydziału sprawiedliwości, komunikacji i aprowizacji stanęli: Włoch, 2 Anglików i 1 Francuz.

SOSNOWIEC 23.2 PAT. — Wszelka korespondencja byłych władz niemieckich i guberni śląskich obszar plebiscytowych, poddana została kontroli komisji międzysojuszniczej.

SOSNOWIEC 23.2 PAT. Komisja międzysojusznicza w Opolu unieważniła wszystkie zarządzone w ostatnim czasie przez Niemców wybory do reprezentacji gminnych.

Rynek pieniężny.

Uspokoienie dla listów miesięcznych utraciło mocniejszą, dla pozostałych zaś bez zmiany 6 proc. Pożyczka w Warszawie — rublowa 216—216,50.
6 proc. Pożyczka w Warszawie — markowa 102—102,25
4 1/2 proc. L. Z. Twa Kredytow. Ziemiak 102—101,50.
6 proc. L. Z. Tow. K. m. w Warszawie 226,25—226.
Ruble prawo bez zmiany.
Ruble carzyskie w pięćsetkach 170,00—174,50
175,50.
Ruble dumskie w tygielach 51,20—50,50
Ruble dumskie po 250 44,50—44,75.
Franki francuskie 11,15—11,30.
Funtki angielskie 27,50—27.
Dolary amerykańskie 157—156,50
kanadyjskie 129—128,20.
Lejo rumuńskie 2,20
Czeki na Berlin 167—166—166,50.
• szwajcarskie 23,25
• na Paryż 11,3—11,60—11.
• na Londyn 527,50—522.
• na New-York 157,50—154—157.

Zmarli w Warszawie.

Dzisiejsze pogrzeby
Powązki
Lewandowski T. c. 11 i pół k. WW, 55
Bacmarek Stanisław z. 5 k. Powązkowa
Wazyńska Maria z. 10 k. św. Barbary
Tarnowski Andrzej z. 12 k. Dz. Jerz.

CFIARY.

Na kościół M. Boskiej Czystańskich przy ul. Łazienkowskiej.
J. S. m. 10 J. T. m. 10.
Na fundusz przytułków sierot dziewcząt św. Anny’ego paraf. M. D. Czystańkowska 14.
Bezimiennie m. 100.
Na inwalidów wojennych.
4 k. 1. 1. szkoły miejskiej Nowolipie 50 m. 13 Janurek i Józefek Komowsky m. 13.
Na Komitet plebis Wermiński.
III k. 2. szkoły Erecimera m. 60. Restauracja Artystyczna pod „Wieżą” m. 160. Czerwinski m. 50. Ks. Stanisław Kolodziejczyk Bala Rajska m. 60. Poleson ce Nr 320 Tuli m. 10. Maria Ma’ar wia m. 5. Mariela Nowakowska m. 1. Nefewkowsk m. 6

OSOBY

zaniedbane w nauce
mogą uczyć się polskiego, arytmetyki, geografii, hist., kangr. pis. na usza, stenografii, alg. jez. ow. **opłacają miesięcznie.**
Początek 3-go marca.
(Wykłady dienne lub wieczorne). — Kursy G. SYKA. (S to Krzyżka 17) 3330

Toruńskie

Bydgoszcz, 40 majątków, sprzedaż. Chmielna 27. m. 15, od 12—3-ej. 3551—4

Dr. K. DOBROWOLSKI Lekarz. Łazarza. Skórne, wenery. Röntgen. JERZOL’MARA 25, od 5—7. 3750

Dr. F. Rostkowski Lekarz-asistent szp. 5-go Łazarza. Choroby wenery, skór i analizy krwi na sifilis prywatnie od 5—8 w. **Złazno 84 m. 3. Telefon 237-21**

Dr. I. WAPINSKI o. ordynator. Lęborski szpitala św. Łazarza. Choroby skórne i weneryczne. — **Królewska 41, do 12 i od 5—8 w. 3730**

LEKARZ-DENTYSTA
Stanisława ZALEWSKA,
Furmańska 3 m. 4
przyjmuje do 11-ej i od 4-ej do 7-ej.

Dr. M. M. POZNAŃSKI
Leczenie metodą homeopatyczną.
Mokotowska 35, telefon 109-37, od 5—6

Prawie nowy nowoczesnie urządzony

Młyn automatyczny

dla przemiału 4 wagonów pszenicy i 4 wagonów żyta dziennie. Tor przemysłowy, śpichlerze, domy robotnicze, 120 morgów ziemi, park, stawy rybne, willa, razem do sprzedania

okazyjnie

Szczegółowych informacji udzieli w godzinach konfer. między 2—4

Pion Przedsiębiorstwo Techn. Handl. Lwów, Lwowska 48. 14311

OD BÓLU GŁOWY
VERMONTEN MOTOR
W OBLICZENIU

